

LWOWSKIE
WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Po powrocie z zagranicy otworzył
UPRAWNIONY Zakład Dentystyczno - Techniczny
LUDWIK BARTOSZEWSKI Lwów, Łyczakowska 39-II p.

b. wieloletni asystent i odontotechnik prof. Hinny
w Rzymie i prof. Massenti'ego przy król. Uniw. w
Cagliari. Najnowsze systemy tech. - dentystycznej.
Ceny niskie — dogodne warunki. 10—26

„Głos Eucharystyczny“
miesięcznik poświęcony czci Przenajśw.
Sakramentu.

Całoroczna prenumerata 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Zygmuntowska 4.

Fragment z procesji Bożego
Ciała w łowickim (Złaków
Kościelny).



POLECAMY

chrześcijański skład porcelany, szkła, naczynia kuchennego i wypoży-
czalnie nakryć stołowych **Ludwika Koszelińskiego — Lwów,**
12—26 **Kopernika 2. — — — — — Tel. 75-30.**

Triumf idei

W dzisiejszych smutnych czasach, kiedy zniechęcenie i czarne myśli opanowały znaczną część społeczeństwa, trzeba koniecznie podnosić i na światło dzienne wystawiać zdarzenia i czyny, świadczące o tkwiących w społeczeństwie siłach. Jeden z takich czynów chcemy dziś podać do wiadomości ogółu. Jest to „Dzień Ofiary“ dla Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej we Lwowie, urządzony w dzień św. Wojciecha w całej diecezji lwowskiej.

Nie wszyscy wiedzą o tem, że od kilku lat katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (S. M. P.) pozbawione są wszelkich zapomóg z funduszków państwowych i samorządowych. Nie wyznają popłatnych dzisiaj hasel partyjnych, nie wnoszą modnych okrzyków i dlatego nie dostają nic. Zostawione są własnej przemyślności i to wychodzi im na dobre. Nie oglądają się na nikogo, szukają pomocy w samych sobie. Jest to niezmiernie ważny czynnik wychowawczy w życiu młodych ludzi, bo przyzwyczajają ich do samodzielnego przebijania się przez życie. Łącznie z innymi czynnikami wychowawczymi, jak wysoce nastrój religijny, etyczny i narodowy, jak dalej różne konkursy zawodowe rolnicze, ogrodnicze, rzemieślnicze, wytwarza się przez to nowy typ silnych duchowo jednostek po wsiach i miasteczkach.

Organizacje, które tworzy się powoli wysiłkiem wszystkich zrzeszonych jednostek, są potem przedmiotem szczególnego przywiązania i umiłowania ze strony członków. Nie zraża ich chwilowe niepowodzenie, nie zraża też wymagane dalsze ofiary na rzecz stowarzyszenia.

Najlepszym dowodem tego jest wspomniany na początku „Dzień Ofiary“!

Zarząd Związku S. M. P. we Lwowie znalazł się bez grosza. A trzeba go wiele: na pismo związkowe, na wyjazdy, na drobne upominki dla nagrodzonych na zawodach, na utrzymanie biura i t. p. Zarząd zwrócił się do Stowarzyszeń o pomoc. Miała się ona składać z modlitwy na intencję Związku i drobnych datków pieniężnych. I o dziwo! Obok wspólnych Mszy i Komunii św. w intencji zrzeszenia, posypały się od młodzieży datki, mniejsze i większe. Złożyła się z nich suma prawie 1500 zł. Czy nie jest to wspaniały dowód żywotności tych stowarzyszeń i przywiązania do nich młodzieży!

Sprawozdania z „Dnia Ofiary“ zawierają cały szereg różnych pomysłów młodzieży, jak zdobyć dla Związku potrzebne pieniądze. Ten

właśnie wysiłek jest stokroć więcej wart niż zebrana suma. Świadczy on z jednej strony o wyrobieniu tej młodzieży, ale z drugiej przyczynia się właśnie do podniesienia ducha i zmysłu organizacyjnego.

Dla nas, przedwojennych działaczy na polu społecznym, „Dzień Ofiary“ jest objawem radośnym. Byliśmy przyzwyczajeni do liczenia zawsze na społeczeństwo, na jego samopomoc. Lata powojenne walczyły tę zasadę, każąc we wszystkim oglądać się tylko na kasę publiczną i czynniki rządowe. Dziś wraca powoli dawna, dobra zasada i to napełnia nas radością, bo tylko w ten sposób społeczeństwo stężeje organizacyjnie i odeprze powoli wszystkie biedy.

Stanisław Wieroński.

Ojciec św. do dziennikarzy

Wszechświatowy zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich w Rzymie zakończył się uroczystym posłuchaniem u Ojca św. Papież wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie.

Wyraził w niem żywą radość, że ogląda u siebie tylu przedstawicieli prasy katolickiej, którzy przez pielgrzymkę swą spełniają nie tylko akt własnego uświęcenia, ale jednocześnie dają budujący przykład swym czytelnikom. — Dziennikarzy zwie się często głosem i twórcą opinii publicznej. Pod pewnym względem określenia te są słuszne i stąd płynie wielka odpowiedzialność, ciążyąca na dziennikarstwie.

Jeszcze większą odpowiedzialność mają jednak dziennikarze katolicki. Często muszą oni w miarę potrzeby być wyrazicielami Kościoła, tłumacząc i wyjaśniając wskazówki, podawane wiernym przez ich pasterzy, pouczając, jak tym pasterskim zarządzeniom wierni winni są czynić zadość.

Dla wypełnienia tak szczytnych zadań konieczną jest obfitość Łaski. Ojciec św. pewien jest, że obecna pielgrzymka stanie się dla wszystkich jej uczestników źródłem cennych korzyści zarówno dla ich pracy zawodowej, jak i dla nich samych. Kończąc przemówienie Ojciec św. błogosławił dziennikarzom, ich rodzinom, ich piśmom i czytelnikom.

Z Polski nie pojechał na ten zjazd nikt, ponieważ ministerstwo odmówiło paszportów. Organizacja polskich pisarzy katolickich wysłała jedynie telegram z życzeniami. Jednocześnie się duchowo ze zjazdem, katolicka prasa polska i jej czytelnicy objęci zostali udzielonem przez Ojca św. błogosławieństwem.

Prasę katolicką budować trzeba przez punktualne płacenie prenumeraty i zyskiwanie nowych czytelników.

Nowo ochrzczeni murzyni w Kongo Belgijskiem w wolnych chwilach zabawiają się grą w swoiste „szachy“.



Spanie na pieniądzach

Szary, w niebieskie lub czerwone pasy, wypchany słomą — materac biedy polskiej — siennik, jest nie tylko podłożem dla spracowanych kości i swego właściciela, ale odgrywa wdzięczną rolę banku człowieka pracy.

Uciulane grosze wymienia właściciel siennika na szeleszczące papierki i pakuje do siennikowego słomianego brzucha, jak do banku. Stąd rozpowszechnione wyrażenie „spać na pieniądzach“.

Znany los takich wypchanych słomą i papierkami sienników. Te „ogniotrwałe kasy“ naszego ludu wiele już biedy przysporzyły. Umówił się ogień ze złodziejem, by swoją niszczącą łapą najpierw sięgnąć do siennika, i wypatroszyć ten „bank“ jak się patrzy. I żeby pieniądze, które ludzie przezorni, myślący — umieszczają w ogniotrwałych kasach P. K. O. umieszczać z zaufaniem w „ogniotrwałej“ słomie — oto dowcip nielada, oto bezmyślność i głupota, która po niewczasie opłakuje straty. A tak łatwo ich można uniknąć. Prostu oddać pieniądze do jakiegokolwiek urzędu pocztowego na książeczkę oszczędnościową P. K. O. Znaczy to — powierzyć swoją krwawicę — najpotężniejszemu skarbcowi — niedostępnemu ani ogniovi ani złodziejom. A oprócz tej zupełnej pewności zyskujemy to, że pieniądz powierzony P. K. O. procentuje się, pomnaża się, przyrasta stale, jest w ruchu, daje pracę, przyczynia się do dobrobytu, pomnaża ilość gotówki w obiegu, a nie próżnuje w sienniku.

Szanujcie wasze pieniądze, chrońcie od straty wasze oszczędności, wyjmijcie z węzełków, pończoch, sienników i innych niedorzecznych schowków. Oddajcie je na procent na książeczkę oszczędnościową P. K. O. Wtedy możecie spać na swoim sienniku spokojnie.

Baczność rodzice!

Znany jest niestety szeroko w Polsce krakowski tygodnik „Tajny Detektyw“, przepełniony zawsze opisami różnych zbrodni. Wpływa on w zabójczy sposób na dusze młodzieży, młodociani przestępcy oświadczyli, że złego nauczyli się właśnie z tego pisma. Nauczycielstwo poznańskie chciało poznać, ile też dzieci w wieku od 10 do 14 lat czyta ten tygodnik. Zapytano więc dzieci, jakie pisma czytają i co im się w nich najbardziej podoba. Zbadano ogółem 8.815 dzieci i pokazało się, że przeszło czwarta część, bo 26 procent, czyta chciwie „Tajnego Detektywa“.

W odpowiedzi na pytanie, co im się najbardziej podoba, piszą dzieci:

„Najwięcej interesują mnie zbrodnie“. „Najwięcej mi się podobają zbrodnie“. „Najwięcej interesują mnie mordy i kradzieże“.

Tak odpowiadali uczniowie 10-letni.

Nieco starsi chłopcy odpowiadali podobnie:

„W tej gazecie najwięcej mnie interesują obrazki o kradzieży“. „Lubię czytać o zabójstwach i włamaniach“. Pewien 13-letni czytelnik wyznaje: „W „Detektywie“ interesują mnie podstępny Hałasa i różne morderstwa“. 14-letni zaś jego kolega stwierdza: „Mnie najbardziej interesują włamania do mieszkania“.

Podobnie odpowiadają dziewczęta: „Najwięcej mnie interesuje morderstwo Gorgonowej“. „W tej gazecie najwięcej interesują mnie kradzieże, napady, morderstwa“.

Omawiając te odpowiedzi dzieci, pisze na-

uczyciel p. St. Maciukiewicz w „Naszym Głosie“ (nr. 5):

„Czyż trzeba większych argumentów, że „Tajny Detektyw“ deprawuje dusze młodzieży, że rodzi młodocianych przestępców, że w niwecz obraca wszelkie wysiłki wychowawcze, dążące do uczynienia z dziecka istoty dobrej i zdrowej moralnie, że czyni spustoszenia w psychice dziecka, podobnie jak lasecznik w organizmie fizycznym. — Oskarżamy przeto „Tajny Detektyw“. Mamy prawo do tego w obronie setek tysięcy młodzieży, systematycznie zarażanych i karmionych trucizną, która spływa ze szpał niebezpiecznego tygodnika. Niszczy on owoce naszej pracy wychowawczej i w zgubną otchłań pogrąża dusze dzieci.“

Od siebie dodamy, że rodzice, pozwalający swym dzieciom czytać podobne pismo, popełniają zbrodnię, wołającą o pomstę do nieba. Zemści się to na nich samych, bo trudno przypuścić, by dziecko karmione opisami zbrodni czciło i kochało rodziców!

Ludożerstwo w Sowietach

Dziennik rosyjski „Wozroźdzenie“ wychodzący w Paryżu, zamieścił niedawno list, który przywędrował do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji z okręgu Kubani, żywej połaci południowej Rosji, zamieszkałej przez kozaków. List ten wymownie przedstawia straszne warunki życia w dzisiejszej Rosji.

„W większości wypadków w miastach chowa się zmarłych bez żadnych trumien, brak bowiem desek. Zakopuje się trupy prosto do jamy wykopanej w ziemi. Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż z powodu nędzy i głodu ludność jest pogrążona w stanie tak wielkiego zniechęcenia i obojętności, że krewni nie mogą się nie raz po kilka dni zdobyć na pochowanie zmarłego, wobec czego trupy leżą po chatach, ulegając rozkładowi. Dodać trzeba, że skutkiem złego odżywiania i strasznych warunków życia, śmiertelność rośnie w sposób zastraszający. O chlebie już dawno zapomniano. W tych okolicach, gdzie są ryby, chłopcy mieli ości i, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całej Kubani nicma ani jednego psa lub kota, zostały one bowiem oddawna zjedzone. Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. — Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i częściowo zjeść a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety. Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkoły na wieczorne kursa. Ale nie tylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęsnych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli, zwłaszcza ludzic lcp-

szej tuszy (o ile może być wogóle mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji). Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta“.

Oto jak się przedstawia „raj bolszewicki“, będący ideałem i marzeniem bezbożników i komunistów.

~~~~~  
Czy zapłaciłeś już prenumeratę za I-e półroczce?  
~~~~~

Ze świata katolickiego

Czechosłowacka wycieczka katolickiej młodzieży „Orzeł“ przybyła do Polski w liczbie około 800 osób w czasie Zielonych Świąt. Zwiedziła Kraków i Częstochowę, przyjmowana i goszczona przez nasze katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jednym z celów wycieczki było pogłębienie węzłów przyjaźni między oboma narodami.

Muzyka kościelna jest przedmiotem coraz większej opieki tak XX. Biskupów jako też świeckich organizacyj śpiewających. W czasie Zielonych Świąt odbył się w Toruniu ogólnopolski kongres muzyki kościelnej. Przybyło na kongres około 4.000 śpiewaków z całej Polski. Chóry wykonały szereg śpiewów w kościołach i koncert w teatrze. Wygłoszono nadto szereg referatów, dotyczących podniesienia muzyki kościelnej. Kongres jest dowodem, że praca na tem polu dała już piękne owoce.

Dzień eucharystyczny w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 czerwca. Złożą się nań adoracje, Komunia św. wspólna, kazania i procesja po ulicach miasta.

Różańcowe bractwa diecezji kieleckiej odbyły wielki kongres w Koszycach. Wzięło w nim udział około 10 tys. osób. W przemówieniach przedstawiono zadania i sposoby działania tych bractw.

Ojciec święty wydał osobną encyklikę (list okrężny) o obecnem położeniu Kościoła w Hiszpanji z powodu uchwalenia przez parlament hiszpański ustawy odbierającej Kościołowi prawo prowadzenia szkół i cały majątek kościelny, nawet same kościoły i sprzęty kościelne. Ojciec święty protestuje przeciwko temu rabunkowi wbrew woli fundatorów i ofiarodawców i pisze o tej nowej ustawie, że przynosi ona „nowe i jeszcze gorsze pogwałcenie już nietylko religji i Kościoła, ale także głoszonych zasad wolności cywilnej, na których podstawie oświadczano powstanie nowych rządów hiszpańskich“.

Konkordat czyli umowę między Stolicą Apostolską a Austrią podpisano w Watykanie dnia 5 czerwca. Określa on stosunki między Kościołem a państwem austriackim. Jest naogół korzystny dla Kościoła.

Na Boże Ciało Ojciec św. osobiście poprowadzi procesję z Najśw. Sakramentem. Procesja wyjdzie z bazyliki watykańskiej na plac św.

(Ciąg dalszy na str. 13)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na II niedzielę po Świątkach

Luk. 14, 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść i oglądać ją, proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, a idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmij to panu swemu. Tedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wynijdz rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie! stało się jakoś rozkazał, lecz jeszcze dosyć jest miejsca. I rzekł pan słudze: Wynijdz na drogi i dróżki, a przymuś wnijsć, aby dom mój był napełnion. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

Ewangelja na uroczystość

Najśw. Serca Pana Jezusa

Jan 19, 31—37.

W on czas żydzi, ponieważ był dzień Przygotowania, aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu, albowiem był wielki on dzień szabat, prosili Piłata, aby połamano golenie ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie i drugiego, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy Go ujrzeni już umarłego, nie łamali goleni Jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada, abyście i wy wierzyli. Albowiem to się stało, aby się wypełniło Pismo: „Kości Jego łamać nie będziecie“. W innem też miejscu Pismo znowu mówi: „Zobaczą, kogo przebodli“.

Nauka na uroczystość

Najśw. Serca Pana Jezusa

W piątek po oktawie Bożego Ciała obchodzi się w całym Kościele uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa. Nabożeństwo do Serca Jezusa.

JÓZEF SPILLMANN T. J.

Błogosławieni miłosierni

(Powieść z czasów powstania murzynów w Haiti)

4)

Z pochmurną miną spojrzał chłopiec na ojca, wahając się chwilę, czy zastosować się do rozkazu czy nie. Ale kiedy przypomniał sobie, że ojciec rozgniewany już nieraz kazał go wychłostać, tupnął ze złością nogą w podłogę i rozglądał się gorączkowo, na czym mógłby wyrzucić swój gniew. Mała murzynka, która chłodziła wachlarzem panią Fukierową, wydała mu się do tego stosowną. Więc doskoczył do biednej dziewczynki i zaczął ją targać za kędzierzawe włosy.

— O, massa, massa! — jęczała niewolnica, może o rok starsza od swego gnębiciela — nie wyrrywaj biednej Loli włosów, to sprawia boleść, bardzo, bardzo boli!

— Co? boli? To łaskota bardzo przyjemnie twoją głupią, czarną głowę... Gdybym ci chciał

boleść sprawić, odczułabyś to inaczej, ot tak! — To mówiąc, uszczypnął chłopiec niewolnicę tak silnie w koniec ucha, że jasna, czerwona krew trysnęła jej na ramiona, a łzy spływały po policzkach i z ust wyrwał się jej okrzyk boleści.

— Emilu! zostaw w spokoju biedną Lolę! — wmieszała się wreszcie matka do zabawy syna. — A ty, głuptasie, nie krzycz z powodu takiej drobnostki... Przecie wiesz, że moje nerwy tego nie znoszą... Emil ma za dobre serce, by ci na serjo chciał zrobić przykrość... A teraz, słyszysz? przestań płakać, odejdz i uporządkuj swoje włosy. Możesz iść na nabożeństwo do kaplicy.

To pozwolenie było balsamem prawdziwym na ranę biednej murzynki. Ucieszona tą łaską podziękowała i ucałowała ręce swej pani. A kiedy odchodziła, z pośpiechem, jakby w obawie, by jej pani jeszcze nie zawróciła, spotkała ją nowa krzywdą od dzikiego młokosa, który podstawił jej nogę, że jak długa przewróciła się przez próg na ziemię i ze łzami w oczach, patrząc w niebo, wyrzekła:

sowego opiera się na wyraźnym poleceniu samego Zbawiciela, jakie dał w objawieniu św. Małgorzacie Marji Alacoque z zakonu Wizytek w roku 1675.

Gdy modliła się przed Najśw. Sakramentem, ukazał się jej Zbawiciel, jaśniejący chwałą, z pięciu ranami, jaśniejszymi od słońca. Pierś Jego się otworzyła i ukazało się Serce z otwartą raną, otoczone koroną cierniową, z utkwionem zgóry krzyżem. Pan Jezus powiedział św. Małgorzacie:

„Oto Serce, które tak ukochało ludzi i które nie zaniechało niczego, aby im tę miłość okazać aż do zupełnego wyczerpania się i wyniszczenia. A w nagrodę zato odbieram od większości ludzi samą niewdzięczność, ujawniającą się w nieuszanowaniu, świętokradztwach, oziębłości i pogardzie, jaką mi okazują w tym Sakramencie miłości. Lecz najwięcej boli mię to, że serca, które mi się poświęciły nie lepiej postępują. Przeto proszę cię, żeby w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała było ustanowione szczególne święto dla uczczenia mego Serca przez przystępowanie tego dnia do Komunii św. i przez akt przebłagania dla zadośćuczynienia za zniewagi, które Serce moje otrzymało w czasie wystawienia na ołtarzu. Obiecuję ci, że Serce moje hojnie rozleje miłość na tych, co będą czcili moje Serce i starali się tę cześć szerzyć między ludźmi“.

Poleceniu Zbawiciela stało się zadość. Sto-

lica Święta po długich i dokładnych badaniach ustanowiła święto Serca Jezusowego w roku 1765. Następni papieże rozszerzali je i ubogacili różnemi odpustami.

Ze słów Zbawiciela do św. Małgorzaty Marji widać jasno, że chodzi Mu przedewszystkiem o okazanie Mu miłości przez zadośćuczynienie za wyrządzane Bożemu Sercu zniewagi. Pragnienie to Pana Jezusa obszernie wyjaśnił panujący obecnie Ojciec św. w swej encyklice o wspólnem zadośćuczynieniu Najśw. Sercu z dnia 8 maja 1928 roku. Wskazuje w niej na szeroko rozlane dziś zło wśród narodów, jak to w niektórych krajach podeptano wszelkie prawo Boskie i ludzkie, poburzone świątynie, rozpędzono służące Bogu zgromadzenia zakonne, odebrano Kościołowi możność wychowywania młodzieży po chrześcijańsku, jak zapomniano o wstydlivosti w życiu i ubiorze, jak nawet sami katolicy są tchórzliwi w wyznawaniu wiary i lekkomyślność i świętokradzko zbliżają się do Stołu Pańskiego. Rozważanie tych krzywd, wyrządzanych Zbawicielowi, który tyle cierpiał z miłości ku ludziom, pobudzi każde szlachetniejsze serce do miłości Bożej i wznieci w niem pragnienie wynagrodzenia Sercu Bożemu zniewag i krzywd. Ojciec święty polecił w święto Najśw. Serca Pana Jezusa odmówić uroczyste osobną modlitwę pokutną i zadośćczyniącą.

Każdy z nas pójdzie chętnie za wezwaniem

— Bóg się zgnicwa na ciebie, massa i skarze cię za wszystko, czem dokuczasz biednej Loli. — To mówiąc, odeszła ze szlochom do wnętrza domu.

Mały tyran okazywał ochotę jeszcze dalej prześladować niewolnicę, lecz matka, przerażona ostatniemi słowami gnębionej istoty, zatrzymała go na werandzie, mówiąc:

— Ależ, Emilu, nie bądźże takim brutallem! Obcowanie z murzynami spaczyło twój charakter. Nie przyzwyczajaj się dręczyć niewolników bez potrzeby. Delikatny, dobrze wychowany człowiek nawet zwierzęcia nie będzie chłostał dla przyjemności. Przecież wiesz, że sobie życzę, abyś zawsze zachowywał się szlachetnie i rozumnie. Przez podstawienie nogi Loli mogłeś ją narazić rzeczywiście na szkodę. A przecież ona jest warta od 200—300 lirów...

— E, głupstwo! niedołęga potknęła się na proggu... Ojciec także nie oszczędza niewolników. Twierdzi bowiem, że prawdziwy farmer musi w tem znajdować przyjemność, by czarna hałastra tańczyła według jego bata.

— Owszem, moje dziecko, powinni być utrzymani w karności, ale na tem nie może cierpieć dobre wychowanie i względy na ludzkość... Usiądź tu przy mnie i przeczytaj mi wzruszającą opowieść o szlachetnym Damonie i łagodnej Filomie. Czytanie tej powieści więcej twego ducha uszlachetni, aniżeli gdybym cię posłała na nabożeństwo różańcowe... A za to cię pochwalam, że nie chciałeś wdziąć komeżki, którą nosił mały niewolnik. To świadczy o twoim dobrym guście... No, czytaj wyraźnie i z czuciem.

Emil zaczął czytać nidłą, francuską sielanekę o cnotliwych pasterkach i pasterzach, odznaczących się szlachetnością i siłą. Atoli ten temat nie zajmował chłopca i prędko go znudził.

— Mamo! — zawołał wkońcu — wolałbym przeczytać jaką historję o rozbójnikach, którzy strzelają i mordują... Ale słuchaj! Co to jest?

Od warzelnii cukru dochodziło ujadanie i wycie dogów, a potem głośny krzyk ludzki.

— Pewnie ojciec kazał wychłostać niewolnika! Hurra! ja muszę być przy tem! — zawołał

Ojca św. i całą duszą w święto Serca Jezusowego będzie składał zadośćuczynienie temuż Boskiemu Sercu za swoje i bliźnich grzechy. Uczci wtedy to Serce spowiedzią i gorącą Komunią świętą i dobrowolnymi uczynkami pokutnymi. Pan Jezus nie zostanie dłużny, bo sam obiecał, że czcicieli swego Serca hojnie wynagrodzi darami miłości. Amen.

X. J. Korzeń.

CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO

**Z ewangelji św. Łukasza (rozdział 18, 18—43).
Rada ubóstwa. Chrystus przepowiada swą
mękę. Uzdrawienie ślepego.**

A pewien szlachcic zapytał Jezusa, mówiąc: Mistrzu dobry! Cóż mam czynić, by żywot wieczny odziedziczyć?

A Jezus mu odpowiedział: Dlaczego mienisz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, jeno sam Bóg. Znasz przykazania: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca swego i matkę?“ On zaś odrzekł: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej. A usłyszawszy to, przemówił doń Jezus: Jednego ci jeszcze brakuje: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebiesiech, potem przyjdź, naśladuj Mnie. On wszelako, usłyszawszy to, zasmucił się wielce, albowiem był bardzo bogaty.

A Jezus, widząc go zasmuconym, rzekł: Jak-

że trudno ci, co posiadają pieniądze, wchodzić do Królestwa Bożego! Łatwiej bowiem wielbłądowi przejść przez ucho igły, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego! A ci, co słyszeli, zapytali: Któż tedy zdoła się zbawić? Rzekł im: Co dla ludzi niemożliwe, to dla Boga jest możebne. *(Łaska Boża jest potężniejsza nad wszelkie upodobania i podniety doczesne, przeto z jej pomocą bogaci mogą pozbyć się przywiązania do majątku, a więc i zbawić się).*

Piotr tedy przemówił: Otośmy opuścili wszystko i poszli za Tobą! A On im rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: ktokolwiek tylko opuścił dom, albo rodziców, lub braci, albo żonę lub dzieci, dla królestwa Bożego, na pewno odbierze w tem życiu wielekroć więcej, a życie wiekuiste w nadchodzącej wieczności.

I zebrawszy dwunastu, mówił Jezus do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Oni jednak nic z tego nie zrozumieli i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czem mówiono.

A gdy Jezus zbliżał się do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze, i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał, coby to było. I od-

Emil i nie zważając, co matką na to powie, rzucił książkę na ziemię i wybiegł jak strzała z wendy.

3. Okrutna chłosta.

W warzelnii cukru Fukiera była cała gromada niewolników zajęta pracą. Z pół, leżących na równinie, zwożono w długich szeregach, na ciężko naładowanych wozach świeżo zciętą trzinę cukrową do młyna. Leniwo wlokły się woły, prześladowane przez roje upartych i zjadliwych much. Ale murzyni popędzali je naprzód kulczastymi kijami i krzykiem.

— Musimy was naglić do roboty, bo i nas też dręczą — mrucał barczysty murzyn z Senegalu.

Gdy wozy stawały na miejscu, zrzucał z nich niewolnicy snopy trziny cukrowej gromadzie kobiet i dzieci, a te ogałacały szybko z liści łodygi trziny, długie na 2—3 metry. Potem wiązki trziny wsuwano pomiędzy walce, które poruszane przez muły miażdżyły łodygi.

Sok sączył się strumyczkiem do olbrzymiego basenu, stąd odprowadzano go do kotłów warzelnianych, oczyszczano z szumowin i gotowano. Potem jako gruboziarnisty cukier trzinowy i gęstopłynna melassa wędrował, zapakowany w beczkach, do rafinerji, gdzie go znowu oczyszczano i przerabiano na gotowy już cukier.

Właśnie wciągu tych zajęć usłyszeli niewolnicy głos dzwonka, rozlegający się z pobliskiego pagórka. Natychmiast ustał klekot młyna cukrowego, a liczne głosy pracowników zawołały:

— Massa! jutro święto Matki Boskiej. Pozwól się nam pomodlić. Murzyni sąsiada wszyscy się modlą...

— Ja wam dam modlitwę, próżniaki, leniuchy! — krzyczał dozorca. — Pracować, bo gdy nie chwycicie się zaraz roboty, zaświszczy wam bat koło uszu! Nuże! Tytam, popędź muły, żeby się walce nie zatrzymały! Uwijajcie się żwawo! Podnieść ogień pod kotłami. Nikt nie spocznie, dopóki ostatni wóz nie będzie wypróżniony i ostatnia czerpaczka ugotowana.

powiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Zawołał tedy, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł; ale on jeszcze natarczywie wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!

Jezus więc przystanął i kazał go do siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, bym ci uczynił? On zaś powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię! I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

Święta Lidwina

W dziejach swego rozwoju duchowo-religijnego katolicka Holandia dwiema szczególnie szczytami się postaciami. Jedną z nich to w całej Europie, między innymi i w Polsce, z wychowawczej swej działalności dobrze znany św. Piotr Kanizjusz, drugą — to niebywały wzór wytrwałej pobożności i niezwyklej rezygnacji w cierpieniu — św. Lidwina. W roku bieżącym właśnie Holandia uroczystie obchodzi 500-lecie jej zgonu, który nastąpił w dniu 14 kwietnia 1433 roku. Wspomnienie pełnego cierpienia żywota błogosławionej dziewicy św. Lidwiny w Roku Jubileuszowym Odkupienia szczególnie jest pożytecznym — jak to zaznacza Ojciec św. w odręcznym piśmie skierowanym z racji uroczystości

św. Lidwiny do biskupa Harlemu, ks. Aengenent, — albowiem wskazuje, jak zesłane cierpienia ofiarować Ukrzyżowanemu za codziennie przez świat czynione Mu zniewagi.

Św. Lidwina urodziła się 18 marca 1380 r. w Schiedam. Ponieważ odznaczała się niezwykłą urodą, wcześniej bardzo miała licznych starających się o jej rękę. Bogobojne dziewczę zapragnęło jednak dochować czystości i modliło się o jakąś ułomność, któraby uczyniła ją niepowabną. Mając lat piętnaście wskutek nieszczęśliwego wypadku łamie sobie żebro, co wywołuje następnie uciążliwą chorobę, przykuwającą ją do końca życia do łoża boleści.

Rozpoczyna się dla niej żywot w wielu rzeczach przypominający biblijnego Hioba. Zamożna niegdyś rodzina dochodzi do skrajnej nędzy, przyjaciele ją opuszczają, umierają wreszcie rodzice, jedyna jej podpora. Różne litościwe osoby obdarzają od czasu do czasu nieszczęśliwą skromnymi datkami, ofiarami temi dzieli się jednak Świątobliwa z innymi nędzarzami. W boleściach i opuszczeniu nie upada na duchu, modli się, spowiada i komunikuje. Przez 19 lat jedynym jej pokarmem duchowym i fizycznym jest Komunia św. Często w boleściach popadała w ekstazę, przenosiła się do różnych oddalonych miejsc świętych.

Po śmierci przy zwłokach jej odrazu zaczęły dzieć się cuda, zwłaszcza uzdrowienia nieuleczalnie chorych, a lud począł ją czcić jako świętą. Dopiero jednak w r. 1890 papież Leon XIII potwierdził cześć, jaką lud od wieków świątobliwą służebnicę Bożą obdarzał.

— Och, och, massa! jeszcze dwadzieścia wozów jest w drodze. Do północy nie skończymy tyle roboty — odważył się wtrącić murzyn z Angola, stojący na najbliższym wozie, a jedna z kobiet zawołała:

— Ooh, massa, przecież jutro wielkie święto Matki Boskiej!

— Co? macie beczelność sprzeciwiać się moim rozkazom? Oto jest moja odpowiedź! — krzyknął dozorca i wywinawszy batem, trzasnął murzyna świszczącym batogiem przez szerokie plecy, a następnie śmignął naślepo w gromadę kobiet. Murzyn, nie skrzywiwszy ust, zniósł uderzenie cierpliwie, jeno błysnął gniewnym wzrokiem na zniechęconego dręczyciela. Dozorca nie zauważył tego, bo krzyk, co podniósł się z grupy kobiet, zajął jego uwagę. Oto bat tak nieszczęśliwie uderzył w oko jedno z dzieci, że biedna istota wydała okrzyk przejmujący do szpiku kości, w czym zawtórowała mu matka i inne kobiety.

— Oko dziecku roztrzaskał! — zawołała matka i skoczyła wprost nieprzytomna do znie-

nawidzonego kata. Przerażony dozorca cofnął się o krok w tył i chciał uspokajająco powiedzieć: „Nic się tak złego nie stało...“ Ale gdy matka dziecka, nie panując nad wściekłością, dosięgła już paznogciami jego twarzy, odwrócił harap i okutym w metal trzonkiem uderzył szalejącą murzynkę tak silnie w głowę, że padła ogłuszona na ziemię. Lecz równocześnie zeskokczył z wozu barczysty murzyn z Angola i uchwyciwszy żyłastymi dłońmi dozorcę za gardło, krzyczał:

— Oślepiłeś moje dziecko, zabiłeś mi żonę, ja cię na śmierć zaduszę, już nie puszcę żywym — ty, ty... — młotał wyzwiska murzyn, ściskając szyję dozorcę rękami jak klamrami tak, że duszonemu oczy na wierzch wychodziły, a czoło oblało się zimnym potem.

Jeszcze krótka minuta śmiertelnej walki, a obrona dozorcę skończył się śmiercią jego.

(C. d. n.).

Żydz! biją nas swoją prasą, na którą nie żałują pieniędzy. A ja jak z prenumeratą?

Ku nauce i rozrywce

Przyczynek do spisu pamiątek po królu Janie Sobieskim

Przed kilku tygodniami wyczytałem w jakimś dzienniku myśl, aby z okazji jubileuszu 100-letniego zwycięstwa pod Wiedniem zebrać krążące w różnych częściach kraju legendy i pamiątki po wielkim Polaku i genialnym królu i wodzu.

Pomysł to bardzo na czasie nie tylko ze względu na obce narody, interesujące się przebiegiem bitwy pod Wiedniem, ale przede wszystkim na szerokie masy polskiej ludności, które niestety wogóle za mało znają szczegółów z własnej ojczyzny, a tak przesławnej przeszłości.

Niewielu naprzykład poza granicami naszego powiatu (Rudki) wie, że król Sobieski przebywał także w naszej okolicy, że stoczył walną bitwę na obronnej linii rzeki Wereszycy i także tutaj odniósł wybitne zwycięstwo nad Tatarami.

Wedle legendy, krążącej wśród tutejszej ludności — a już poza granicami powiatu nieznannej — król Jan III hetmanił wojskom polskim z konia tuż pod parkiem Fredrowskiego gniazda w Beńkowej Wiszni, gdzie na pamiątkę tej historycznej chwili ustawiony został pomnik w postaci wysokiego obelisku naprzeciw bramy wjazdowej do parku i pałacu.

Taki sam pomnik znajduje się opodal w Hoszanach — w siedzibie śp. Henryka Janko, wybitnego posła na sejm galicyjski z samborskiej ziemi, więźnia w Kufsteinie, gorącego patrioty i patriarchy ziemianstwa tutejszego w dobie wiosny ludów.

Wedle tej legendy pod Hoszanami wycięta została w pień horda tatarska, a postawiony tam pomnik świadczyć ma o mogiłach trupów tatarskich.

Prawdziwsze, bo na historycznych zapiskach kroniki kościelnej oparte, szczegóły pobytu w Rudkach króla Sobieskiego, zawiera piękna książeczka ks. Michała Wojtasia, proboszcza i dziekana w Rudkach, pod tytułem „Cudowny Obraz Najświętszej Marii Panny w Kościele w Rudkach“. Napisał on ją treściwie i zajmująco z okazji koronacji w roku 1921 cudami słynącego obrazu Najśw. Marii Panny, znajdującego się w kościele rudeckim.

Z bardzo ciekawej tej książeczki dowiadujemy się, że król Jan III prawdopodobnie w czasie wyżej wspomnianej bitwy z Tatarami, przebywał w Rudkach, nocował na plebanji i że do dnia dzisiejszego w skarbcu kościelnym pod troskliwą opieką ks. Wojtasia przechowane są „miłe pamiątki“ po królu Janie III a to: kapa z tureckich czapraków zdobytych pod Wiedniem, złożona w naszym kościele jako wotum dziękczynne i zegar ścienny.

O tym zegarze istnieje zapisane w kronikach

kościelnych następujące podanie. Gdy król, nocując na plebanji przed ową bitwą, zbudził się późno w nocy, zapytał proboszcza:

— Która tam godzina?

— Nie wiem, miłościwy Panie — odparł proboszcz, — dowiemy się, jak kogut zapieje.

— O ho — zaśmiał się serdecznie dostojny gość. — To aż taki macie zegar!

W jakiś czas potem przysłał miłościwy Pan na probostwo wspaniały zegar, o wielkiej tarczy miedzianej, na której wymalowana jest bitwa stoczona z Turkami pod Parkanami.

Pamiątka pobytu króla Jana w Rudkach jest tedy żywa i każdy może ją w skarbcu kościelnym oglądać.

Dodatkowo zaznaczam, że czytelnik dowiadyje się z tej książeczki ks. Wojtasia o historii kościoła w Rudkach poczynając od 14 wieku, tudzież o obrazie Przenajświętszej Panny, cudami słynącym, o szeregu magnatów polskich, darzących wotami kościoł i cudowny obraz w Rudkach — ale to już nie należy ściśle do niniejszego artykułu, który ma na celu przyczynić się do spisania pamiątek po królu Janie III.

Rudki,

Juliusz Gizowski.

Kary dodatkowe

Polski kodeks karny zawiera obok najrozmaitszych ulg w formie darowania kar, zawieszenia kary aresztu lub więzienia, nie przenoszącej 2 lat, warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary i zatarcia skazania, również kary dodatkowe, objęte rozdziałem VII kodeksu karnego.

Kary dodatkowe muszą być orzeczone przez Sąd wyrokiem i stanowią dodatek do orzeczonej kary zasadniczej więzienia lub aresztu.

Karami dodatkowymi są:

a) utrata praw publicznych, b) utrata obywatelskich praw honorowych, c) utrata prawa wykonywania zawodu, d) utrata praw rodzicielskich lub opiekuńczych, e) przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi i f) ogłoszenie wyroku w pismach.

Niektóre z kar dodatkowych może orzekać nie tylko sąd karny lecz również sąd cywilny (np. utratę praw rodzicielskich) lub władza administracyjna (np. utratę prawa wykonywania zawodu).

Utrata praw publicznych obejmuje utratę prawa biernego i czynnego wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych i do instytucji prawa publicznego, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, oraz utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania. Skazany zatem na utratę praw publicznych nie może ani głosować, ani być wybranym na posła do sejmiku, do zarządu samorządowego, do rady gminnej i t. d., nie może być sędzią przysięgłym,

ani urzędnikiem państwowym, a więc sądowym, politycznym, skarbowym, pocztowym, telegraficznym, kolejowym i t. d., ani urzędnikiem zakładów ubezpieczeń, kas chorych, lub ubezpieczeń od wypadków.

Utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę zaszczytnych tytułów, orderów i odznaczeń oraz zdolności do ich używania. W myśl art. 47 kodeksu karnego Sąd obowiązany jest bezwarunkowo orzec utratę praw publicznych i obywatelskich honorowych w razie skazania obwinionego a) na karę śmierci lub dożywotniego więzienia, b) na karę więzienia za zbrodnie stanu lub zbrodnie przeciw interesom zewnętrznym Państwa, oraz c) na karę więzienia ponad 5 lat za inne zbrodnie, popełnione z chęci zysku. Natomiast za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub z innych niskich pobudek, zagrożone karą więzienia do lat pięciu, sąd może lecz nie jest obowiązany orzec utratę praw publicznych i honorowych. Za chęć zysku przy zbrodniach i przestępstwach uważa się wszelkie dążenia do przysporzenia sobie majątku w drodze nieprawnej. Pobudki niskie są wpływem natury brutalnej (chęć zemsty, znęcania się i t. p.) lub natury zmysłowej.

Wedle art. 48 kodeksu karnego Sąd orzeka utratę prawa wykonywania zawodu w razie skazania na karę śmierci lub dożywotniego więzienia, na karę więzienia za zbrodnie stanu i karę więzienia ponad 5 lat za zbrodnie popełnione z chęci zysku w razie nadużycia zawodu przy popełnieniu przestępstwa albo ujawnionej przy popełnieniu przestępstwa a groźnej dla społeczeństwa niezdolności sprawcy do wykonywania zawodu. We wszelkich innych przypadkach Sąd może, lecz nie jest obowiązany orzec utratę prawa wykonywania zawodu.

Nadużyciem zawodu jest na przykład sporządzenie przez ślusarza wytrychów dla złodzieja, wykonanie przez rytownika sztancy do podrabiania znaczków stemplowych lub przez fotografa kliszy do podrabiania dolarów i t. p. — Nieudolnością sprawcy do wykonywania zawodu może być np. zupełnie wadliwie przeprowadzona operacja przez lekarza, która spowodowała śmierć lub ciężką chorobę leczonego.

W myśl art. 49 w razie skazania za przestępstwo popełnione przeciw nieletniemu poniżej 17 lat lub we współdziałaniu z takim nieletnim, sąd może orzec utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych. Utratę praw rodzicielskich może zatem sąd orzec za znęcanie się nad dziećmi, za nakłanianie ich do czynów niemoralnych, za nakłanianie do kradzieży lub za kradzież wraz z nieletnimi bez względu na to, czy to są dzieci własne czy też obce.

Sąd może orzec w myśl art. 50 konfiskatę przedmiotów majątkowych, pochodzących z przestępstwa np. rzeczy kradzionych oraz narzędzi przeznaczonych do popełniania przestępstw np. pilników, łomu, wytrychów i t. p.

Wkońcu Sąd może na koszt skazanego zarządzić ogłoszenie wyroku w pismach, jeżeli przestępstwa dokonano drukiem.

Utraty praw orzeka sąd na zawsze w razie skazania na śmierć lub dożywotnie więzienie — w innych wypadkach na czas od 2 do 10 lat.

Sąd może przywrócić skazanemu w razie jego dobrego sprawowania się utracone prawa wcześniej, jednak po okresie nie krótszym od połowy czasu orzeczonego, który nie może być krótszy od 2 lat.

L. G.



Wojtek Plotkarz gada...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jakoś z końcem majowych dni a początkiem czerwcowych sypnęło mi się z poczty kilka grubszych listów; ale przyznam się, że nie z każdego jednakowo mogę być kontent.

Tak na ten przykład w jednym opisuje mi zacny gospodarz, jak gdzie niektórzy ludzie szkodliwie działają i wśród młodzieży sięją zgorzenie, religję po swojemu chcą nicować (nie myślący o tem, jakim prawem — i czy nie ściagną gniewu sprawiedliwości Bożej). Inny znowu, z niejakiego miasteczka powiatowego B..., pisze mi też jakie się tam nieporządki dzieją i wszystko, co do ludzisków glancuje, a wyrzeka na księży tamtejszych...

To mnie się wszystko tak bardzo składnie nie widzi. Zdarzać się zdarza, że gdzieś ksiądz nie postępuje dobrze z ludźmi, kościół zaniedbuje i nieraz nawet o swoje dobre imię nie dba... Dopust to Boży i rzecz to bardzo przykra; ale przecie i ksiądz niektóry jako człowiek zakuleć może, bo nie jest aniołem w ludzkiej formie. Są to przykre wyjątki. Ale nie mnie ani nie Wam to księży krytykować! Nawet i taki usterkowy ksiądz zasługuje na cześć z naszej strony, bo jaki jest — to jest, ale jest kapłanem, któremu Bóg mimo jego taki czy owaki charakter kapłańskiej godności nie odbiera. I my cześć nie odbieramy. Gdzie tak jest, to lepiej się na intencję takiego pomodlić, ale nie krytykować i nie wygadywać nieraz kłamstw z dodatką oszczerstw, bo czerniąc sławę kapłana nie pomagamy ani Kościołowi ani nikomu, a jeszcze sami grzeszymy szarpaniem sławy osób, do których krytykowania żaden uczciwy człowiek nie obróci językiem ani piórem. Za siebie

i za powierzona sprawę Kościoła każdy ksiądz odpowiada wobec wyższej Władzy, a wreszcie odpowie przed Panem Bogiem; a my baczmy najpierw na to, czy my jesteśmy, jak być powinniśmy!

— — — — —
Nad listem P. Korduli zastanawiałem się, ale jeszcze zadekowałem go do lepszej sposobności; innym razem pogadam. Pięknie w każdym razie Pannie dziękuję za pamięć i szczebiotliwe pisanie i kłaniam się z uszanowaniem. Zaś o tych różnych bezbożnościach będę gadał — no i o tem, jak powinno być.

A znowu od innego listu — to mnie też pomarkotniało, bo sprawa to bardzo ważna: Piśze mi mianowicie panienka, lat 22 licząca, która skończyła seminarjum nauczycielskie i jest — niby — nauczycielką; ale cóż? — niema dla niej miejsca, gdzieby w jakiejś szkole mogła uczyć i zarazem na kawałek chleba zarobić — a przytem jest bez środków do życia; całe szczęście, że ma dobrych krewnych (bo jest sierotą), u których przebywa, choć tam się od dobrobytu nie przelewa. No, a przyszłość?...

Niestety takich osób do pracy przygotowanych, ale wśród społeczeństwa miejsca dla siebie znaleźć nie mogących, jest dzisiaj bardzo wiele. Już miałem nawet kilka listów, pytających o radę i o zdanie w niewesołej tej sprawie — i też od nauczycielek. I cóż radzić? Jak te strapione pocieszać? Jak im dodawać otuchy do walki o byt, do wytrwania w zaufaniu do społeczeństwa i do porządków w narodzie?! Dawniej było jeszcze jako tako i nie było tyle ludzi na rozdrożu, których nieraz czarne myśli nachodzą; a dziś — to coś strasznego! Iluż nawet pokończyło wyższe nauki — i miejsca niema?! Widziałem młodzieńca, który skończył nauki lekarskie i biedą przyciśnięty sprzedawał na ulicy brukową gazetę, aby choć kilkadziesiąt groszy zarobić na życie. To był coprawda obco-krajowiec (z zagranicy), ale czy i z pośród rodaków podobnych wypadków niema?! Mówił mi też jeden młody inżynier, że chyba przyjdzie mu starać się gdzie w jakiej kamienicy o posadę dozorcę (bo może jako człek z inżynierskiem wykształceniem będzie miał pierwszeństwo do tego). Ile zaś jest innych (i młodzieńców i panien), co pokończyli nauki i sposobni są nauczać w różnych szkołach, albo iść do urzędu, na adwokata, czy co innego, ale cóż? Niema miejsca...

Z tem, że „niema miejsca“, to przeważnie jest tak, jak to bywa w pociągu na kolei. Nieraz

gdy kto wchodzi do wagonu czy do przegródki, krzyczą ze środka: „Niema miejsca!“ — „Wszystko zajęte!“ Czy zawsze tak wagon zapchany? Nie! Jeno nieraz porozlegają się różne pasażery i porozsiadają a resztę miejsca jeszcze tobołkami swojemi zapchają — i już dla innych niema miejsca. Ale jak jest porządny konduktor to zaraz porządek robi tak, że niejedna osoba jeszcze się pomieści. W społeczeństwie ludzkim bywa podobnie — z tą różnicą, że dziś prawdziwie jest wszędzie zapchanie i zatrzęsienie, ale że wielu „pasażerów“ zajmuje miejsce bez potrzeby albo nie to, co się należy i t. d. — stąd jest uciśnienie i bałagan. Gdy jedni biedują i chleba nie mają, drugich to nic nie obchodzi i dbają o swoje wygody i przyjemności. To są przeważnie tacy ludzie, których bogiem jest ich brzuch i całe grzeszne osobisko, a zasadą życiową — ich osobisty interes, korzyść i używanie świata. — Ale gdyby byli dobrzy „konduktorzy“, toby jeszcze w niejednym porządek zaprowadzili, skontrolowali dobrze „bilety jazdy“, czy kto nie siedzi „na gapę“ lub nie musi aż jechać danym pociągiem... a z pewnością jeszcze dla niejednego człowieka miejsceby się znalazło!...

No, to daj nam Boże tych dobrych i mądrych „konduktorów“ — aby jakiś ład został odnowiony!...

Z drugiej jednakże strony to, że wynikł dziś taki bałagan z temi „miejscami“ należy przypisać po przyczynie bardzo często bezmyślności lub lekkomyślności w wyborze stanu. Rozpoczyna się często nauki i szkoły, nie bacząc na to, czy to jest jaki sens. Tak nieraz chłopak idzie do gimnazjum, rodzice łatają, jak mogą, matka na plecach tłumokami dźwiga niekiedy żywność do miasta dla dziecka — i radzi, że się „uczy“: a tymczasem potem bywa, że taki młody człowiek zwichnięty „osiada na lodzie“. Na uniwersytet już niema pieniędzy. I czy nie lepiej było chłopaka skierować do innej jakiej, rzemieślniczej albo rolniczej szkoły?... Przecie dobry rolnik może być więcej wart niż kiepski „uczony“ wykolejeniec...

Albo takich panien, zwichniętych i złamanych na duchu — jest dużo — nawet z uniwersytetami a bez miejsca właściwego... I czy nie lepiej, aby takie dziewczę zostało było jaką uczciwą — choćby krawczynią czy coś podobnego? U ludzi rozumnych z pewnością nie na mniejszą cześć zasługiwałyby.

Ale jak ktoś ma powołanie i zamiłowanie i sobie obrał stan „uczony“ czy jaki tam, to zgoda. Z takich też dziś niejedna osoba znosi bie-

dę. Wyczuwam, że do takich ludzi z zamykania i powołania należy i ta nauczycielka i te inne osoby, co do mnie pisały. Serdecznie im współczuję... Żebym mógł, tobym im pomógł do uzyskania miejsca... Nawet będę się starał, może Bóg da, że się czasem co uda. Narazie jednak cóż? Chybabym zaapelował do ogółu ludzi społecznie myślących i sam jaką szkołę założył do nauczania zasad i uczuć prawdziwie ludzkich, uczciwych, katolickich?...

Ostańcie z Panem Bogiem!

Wasz WOJTEK PLOTKARZ.

Korespondencje

Gródek Jagielloński. Dnia 28 maja obchodziły Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej, swoje doroczne „Święto Druchen“ bardzo uroczyste. Już w przeddzień święta, wszystkie druchny z pięciu Stowarzyszeń gródeckich, przystąpiły do spowiedzi, a w niedzielę na uroczystej sumie odprawionej przez Ks. Patrona E. Winnickiego, wystąpiły wspólnie ze sztandarem. Kazanie okolicznościowe, pełne głębokiej treści o celach S. M. P. i jaką powinna być młodzież, wygłosił Ks. Patron Chowaniec. Kazanie wywarło na druchnach wielkie wrażenie, na twarzach ich widniał zapał i ten młodzieńczy poryw do pracy dla idei S. M. P. Skupione pod sztandarem i zapatrzone w oblicze Niebieskiej Patronki, przyrzekły Jej z pewnością wszystkie jako rycerki Marji bronić Jej sztandarów i walczyć o to Królestwo Ducha na ziemi, w dzisiejszej dobie materializmu. Prawie ze 150 młodych, dziewczęcych piersi druchen popłynął potężny hymn do stóp Niebieskiej Pani „My chcemy Boga w rodzin kole... my chcemy Boga w książce, w szkole... błogosław słodka Pani“. I z pieśnią na ustach kończącego się hymnu, przystąpiły wszystkie do wspólnej Komunii św. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono nabożeństwo.

Wieczorem zaś tego dnia odbyła się w „Sokole“ uroczysta akademja dla uczczenia Matki Najświętszej z następującym programem. Orkiestra gimnazjalna odegrała hymn „My chcemy Boga“, następnie druchna Pasternak Ewa odeklamowała „W święto Druchen“ a druchna Popkówna „Salve Regina“. Później dzieci ze szkoły wiejskiej wygłosiły deklamację chóralną.

Na zakończenie druchny S. M. P. z Czerlańskiego Przedmieścia odegrały dramat religijny w 4 aktach „Dla Chrystusa“ ks. A. Huca.

Całość wypadła dobrze ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych parafjan.

Należy podnieść z wdzięcznością ofiarną pracę Przew. Ks. Patronów i wyrazić uznanie za wytrwałość druchen, które, poprzez piętrzące się trudności na drodze pracy stowarzyszeniowej, łamiąc je dzielnie, idą naprzód, silne wiarą i uf-

nością w zwycięstwo swych ideałów i w błogosławieństwo swej „słodkiej Pani“.

Pasternak Ewa, prezeska SMP.

Lwów-Zniesienie. — Święto Druchen. W niedzielę dnia 28 maja b. r. obchodziło S. M. P. żeńskie uroczystość „Święta Druchen“ ku uczczeniu Najświętszej Marji Panny. Wyszunąwszy na czoło naszej pracy hasło „Chcemy Boga oglądać“ i oddawna złożywyszy dole żeńskich S. M. P. w promienne ręce Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, przez Nią właśnie starałyśmy się zbliżyć do Boga poznać Go i widzieć a przedewszystkiem czystością serc zbliżyć się do Niego. Na pierwszy plan tego rocznego święta wysunęłyśmy wspólną Komunię św., ufając, że u stóp ołtarza przed Najśw. Sakramentem dokonuje się największych dzieł — przemiany dusz.

O godzinie 12 w południe odbyła się w sali Domu Oświatowego uroczysta akademja. Słowo wstępne wypowiedziała prezeska Kuźmówna Stefanja, podkreślając łączność „Roku Świętego“ z kultem Marji. Przemówienie zakończone zostało uroczystym ślubowaniem dalszej pracy pod sztandarem Królowej Korony Polskiej. Poza tem udział w akademji przyjął żeński chór przy kościele św. Marcina, który odśpiewał pieśni kościelne. Piękne deklamacje wykonały: „Oto Matka Twoja“ druchna Stefanja Tarczyńska, „Majowe łąki“ druchna Mieczysława Musiałówna, „Pola, łąki Marji“ WPani S. Martinkówna, — WPani Urszula Migdzińska odegrała na fortepianie dwa utwory Paderewskiego „Menuet“ i Bednarczyńskiej „Modlitwa Dziewicy“ — na zakończenie akademji odśpiewałyśmy hymn. Ufamy, że ta, która starła głowę węża, przeprowadzi i nas przez wszystkie kryzysowe wertepy, do bezpiecznej przystani oglądania Boga.

Kuźmówna Stefanja

Prezeska S. M. P. Zniesienie.



H U M O R

Najkrótsza droga.

— Przepraszam! Jak mogę najkrótszą drogą dostać się do szpitala?

— Zrób pan ze mną awanturę, jak nadwyreżę panu szczękę i dwa żebra, policjant sprowadzi auto pogotowia i za chwilę będziesz pan w szpitalu.

Warunek.

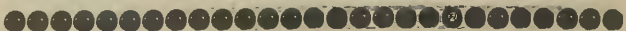
— Słuchajcie, matko, wezmę waszą Kaśkę za żonę, ale pod jednym warunkiem.

— Pod jakim?

— Musicie kupić harmonję.

— A to na co?

— Bo ksiądz proboszcz mówił, że w małżeństwie harmonja jest koniecznie potrzebna.



Niemcy oczyszczają swój kraj ze wszystkich naleciałości żydowskich. Palą nawet książki, napisane przez żydów. Oto jedna ze scen palenia żydowskich ksiąg w Berlinie.



(Ciąg dalszy ze str. 4).

Piotra, gdzie Papież udzieli wiernym błogosławieństwa.

Kanonizacja błg. Bernadety Soubirous, której objawiła się Najśw. Panna w Lourdes nastąpi w roku obecnym. Dnia 31 maja odczytany został dekret stwierdzający cuda przedstawione w sprawie zamierzonej kanonizacji błg. Bernadety Soubirous. Z racji ogłoszenia dekretu Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym podnosił pokorę i cnoty Błogosławionej.

Francuski rząd ma zwrócić w najbliższym czasie zakonowi kartuzów skonfiskowany przed trzydziestu laty klasztor „La Grande Chartreuse“ w pobliżu Grenoble, ponieważ trudno mu jest wydawać około 10 milionów franków rocznie na utrzymanie tej olbrzymiej budowli. Już od dłuższego czasu gmachy klasztorne są tak bardzo zaniedbane, że grozi to wielkim niebezpieczeństwem temu jedynemu w swoim rodzaju pomnikowi kultury i sztuki. Pokazuje się, że zabór klasztorów i majątków kościelnych przez państwo nie dał dobrych owoców i dziś samo państwo powoli oddaje zabrane mienie prawom właścicielom. Kradzione nie tuczy, — uczy stare przysłowie. Z doświadczeń francuskich nie chce jednak korzystać obecny rząd hiszpański i rabuje Kościół ze wszystkich praw.

musi uznać słuszne żądania byłych żołnierzy i swoich obrońców.

Walka partyjna w zasłużonem bardzo na ziemiach Małopolski Towarzystwie Szkoły Ludowej (T. S. L.) rozgorzała w całej pełni w ostatnich latach. Wyrazem jej jest także najnowsza uchwała Zarządu Głównego, rozwiązująca Związki Okręgowe we Lwowie i Przemyślu, zarząd Koła im. Borelowskiego we Lwowie i wykluczająca z Towarzystwa p. Adama Gawlikowskiego, studenta Politechniki Lwowskiej. Uchwała ta ma podkład wybitnie partyjny. Przez całe 30 lat istnienia T. S. L. pracowali w nim członkowie różnych stronnictw i jakoś się godzili. Miał pierwszeństwo ten, kto więcej i lepiej pracował. Ostatnio sprawiedliwa zasada poszła w kąt z wielką szkodą dla pracy oświatowej. Jest to niestety zjawisko powszechne we wszystkich towarzystwach i niektóre z nich ucierpiały na tem mocno (np. znane i zasłużone Towarzystwo Kółek Rolniczych).

Piłnować dzieci! W ostatnich tygodniach wybuchło szereg pożarów, spowodowanych przez dzieci, bawiące się zapalkami. W dniu 7 czerwca bawił się zapalkami 6-letni syn Pańka Podwijnego w Łanach koło Stanisławowa. Zapalił się dom, ogień przerzucił się na sąsiadów, niszcząc 10 gospodarstw.

Z całej Polski

Obrońcy Lwowa w liczbie 17, posiadający wiele odznaczeń za dzielność w obronie tego miasta, podjęli głodówkę, by wymusić na władzach miejskich pracę dla siebie na utrzymanie swoich rodzin. Mówią słusznie, że pierwszeństwo w otrzymaniu pracy winni mieć ci, którzy w obronie państwa przelewali krew, a tymczasem otrzymują ją inni, często wrodzy lub obojętni na sprawy polskie. Społeczeństwo polskie

Kronika lwowska

Z Katedry obrz. łać. we Lwowie. Oktawa Bożego Ciała. Codziennie w czasie oktawy Bożego Ciała uroczysta Msza św. będzie odprawiana o godz. 9-tej. Nieszpory zaś o godz. 6-tej wieczorem. Wyjątek stanowią dni świąteczne, t. j. sama uroczystość (15 VI.) i niedziela (18 VI.), w których to dniach nieszpory zostaną odprawione o godz. 4-tej po południu.

Triduum. Z okazji zbliżającej się uroczy-

KALENDARZ KOŚCIELNY.

CZERWIEC—1933.

18	N	2 po Ziel. św. Efrema	5	Doroteja
19	P	Gerwazego i Protaz.	6	Wissarjona
20	W	Sylwestra p.m., Julj.	7	Georgja
21	S	Alojzego Gonz.	8	Teodota
22	C	Paulina b.	9	Kyryła
23	P	Urocz. N. Serca P.J.	10	P. Ś. Is. T.
24	S	Nar. św. Jana Chrz.	11	Wartłomeja

stości Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zostanie odprawione Triduum w dniach 16, 17 i 18 b. m., t. j. piątek, sobota i niedziela w kaplicy M. B. Nieustającej Pomocy w godzinach wieczornego nabożeństwa.

Święcenia kapłaństwa w tym roku odbędą się w niedzielę dnia 18-go b. m. Początek o godz. 6:30 rano.

W kościółku św. Jana Chrzciela przy ul. Sieniawskiej dnia 24 czerwca b. r. w uroczystość św. Jana Chrzciela odprawi się nabożeństwo w następującym porządku: Rano Msza św. o godz. 7 i 9. Suma z kazaniem o godz. 10-tej. Nieszpory o godz. 5 z kazaniem, procesją i „Te Deum“.

Z kościoła PP. Sakramentek. W oktawie Bożego Ciała dn. 20 czerwca (wtorek) o godz. 4 po południu wyruszy procesja z kościoła PP. Sakramentek po raz pierwszy na miasto i przejdzie ulicami: Sakramentek, Ochronek, Kochanowskiego i Gosiewskiego z powrotem do kościoła. Straż honorowa Najświętszego Sakramentu prosi serdecznie wszystkich wiernych i pobożnych katolików, mieszkających przy wymienionych ulicach, o przystrojenie swoich okien i domów możliwie uroczysto — jak i do wzięcia jak najliczniej udziału w tej procesji.

Stowarzyszenie Czynnej Miłości Bliźniego przy kościele OO. Dominikanów we Lwowie zawiadamia, że z okazji 7-letniej rocznicy założenia jego odprawi się w niedzielę, dnia 25 marca b. r. o godz. 9:30 przed głównym ołtarzem w tymże kościele Nabożeństwo Dziękczynne z okolicznościowym kazaniem, na chórze śpiewaczy zespół Cecyljański. Do uczestnictwa w tem nabożeństwie, celem podziękowania Wszechmocnemu za dotychczasową opiekę i uproszenia łaski na przyszłość, zaprasza Zarząd.

Rekolekcje zamknięte i półzamknięte dla Pań Nauczycielek odbędą się w Domu Rekolekcyjnym przy klasztorze PP. Sakramentek pod przewodnictwem Przew. ks. prof. Gawrońskiego. Początek dnia 21 czerwca o godz. 17 wiecz., zakończenie 25 czerwca rano. Koszta utrzymania za cały czas przy rekolekcjach zamkniętych 15 zł., przy półzamkniętych 12 zł.

Na Kursach dla Dorosłych Pań T. S. L. odbyło się d. 5 czerwca w szkole żeń. im. Staszica zakończenie roku szk., połączone z wystawą robót kobiecych, na które zgromadziły się uczestniczki Kursów z 5 szkół, rozmieszczonych w różnych dzielnicach miasta w szkołach żeń. im. Staszica, Konarskiego, św. Antoniego, Kl. Tańskiej i św. Marcina.

Zapisanych w roku szk. było 267, z których 152 otrzymało świadectwa, a pilniejsze nawet nagrody.

Na uroczystości były obecne przedstawicielki Koła Pań T. S. L., zaproszeni goście, oraz grono nauczycielskie Kursów.

Po bardzo pięknym odśpiewaniu przez uczestniczki Kursów szeregu pieśni i po deklamacjach przemawiała p. dyr. Rudnicka, podnosząc wielką wartość w społeczeństwie kobiety oświeconej, zachęcając do dalszego uczęszczania na Kursy i pozyskania dla nauki swoich przyjaciółek i znajomych.

Następnie zabierała głos długoletnia Kierowniczka Kursów p. M. Czemeryńska, której przybycie, po długiej nieobecności z powodu choroby, wywołało wielką radość wśród obecnych. P. Czemeryńska, witając uczestniczki, zachęcała również do dalszego wytrwałego korzystania z nauki na Kursach, a grono nauczycielskiemu dziękowała za pracę.

Dnia 7 czerwca odbyło się zakończenie nauki na oddziale męskim Kursów dla Dorosłych, który jest jedynym katolickim Kursem dla mężczyzn, prowadzonym również przez Koło Pań T. S. L. Kilkunastu mężczyzn, uczestników Kursu, ludzi już na stanowiskach, pozyskało w ciągu ub. roku tak bardzo potrzebną w życiu sztukę czytania i pisania i rozszerzyło swe wiadomości.

Niechże w przyszłym roku szk. będzie więcej takich, którzy zechcą uczęszczać na Kurs. Wpisy rozpoczną się już 3 września, a nauka 15 września.

Zapowiedzi

Od 12/VI do 18/VI 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafii św. Mikołaja. 1) Dr. Szurek Władysław, Pruchnik, i Marja Bilińska, Tarnowskiego 92. 2) Sobolewski Ludwik, Kleiniowska 3, i Marja Präses, Tarnowskiego 27.

W parafii św. Andrzeja Ap. (OO. Bernardynów) 1) Roman Gindzieński, Wolność 15, i Janina Sojka, Piłsudskiego 23. 2) Karol Kubów, Winniki 13, i Paulina Biernacka, Pasieki Łyczakowskie 101.

W parafii św. Anny. 1) Franciszek Kobryn i Marja Wodzińska, Janowska 11a. 2) Józef Utrysko, Panieńska 22, i Janina Goj, Podleńskiego 9. 3) Jan Tur, Brzuchowice, i Albina Łada, Zygmuntowska 5.

W parafii św. Elżbiety. 1) Dąbrowski Marjan, św. Józafata 10, i Marja Jurczyk, Korolówka.

W parafii św. Marii Magdaleny. 1) Ludwik Sobolewski, Kleiniowska 3, i Marja Präses, Tarnowskiego 27. 2) Marjan Hanicki, Wulka 6, i Zofja Szymańska, Kulparków 115. 3) Karol Gerus i Zofja Spalińska, Miedziaki, par. Rakowiec. 4) Antoni Szypułka, Sapiehy 21, i Marja Robak, Zamarstynów. 5) Jan Bobrowski, Sapiehy 1, i Helena Bauer, Bema 12a. 6) Leon Skrzypek, Zadwornańska 78, i Marja Podłowska, Łyczakowska 62. 7) Marjan Szpiczak i Karolina Kozak, Modrzejewskiej 5. 8) Józef Krzemieniewski, Karpińskiego 15, i Marja Dąbrowska, Śniadeckich 3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Życzliwy prenumerator, Lwów: Dziękujemy za nadesłany materiał, przedruki umieszczamy tylko wyjątkowo. O kościele nieustającej adoracji otrzymaliśmy artykuł od siostr i będzie w numerze czerwcowym „Głosu Euch.“. Ilustracja „Królowa Korony Polskiej“ była w naszej gazecie w roku ubiegłym. Wierszy nie zamieszczamy.

— *J. M. Lwów*: Miejsce na pomnik śp. X. Biskupa Bandurskiego nie jest jeszcze ustalone, bo łączy się to z regulacją niektórych placów. Komitet wybierze niewątpliwie najodpowiedniejsze. — *K. Duszawa*: Widać, że niebardzo dokładnie czyta Pan gazetę. Jedne rzeczy w Polsce chwalimy, inne ganimy. Są ustawy, które powinny ulec zmianie. Niektóre podatki i opłaty są także nierównomiernie rozłożone. Włościanie winni się organizować, by się bronić przeciwko krzywdzie. Bieda ciśnie wszystkich, zarówno miasto jak i wieś, ale każdy widzi tylko swoje bóle, a u drugiego tylko szczęście i dostatek. Komu się zdaje, że wszędzie jest raj, a tylko w Polsce niedola, niech pojedzie zagranicę a po kilku tygodniach wróci i będzie zadowolony nawet z naszej biedy. Powinniśmy ciągle dążyć ku lepszemu, ale nie należy znowu dzisiejszego zła przeceniać. — *A. Kamiński, Zalesie*: Bardzo dziękujemy za obszerny list i wiadomości z okolicy. Słusznie Pan zaleca, że należy gazetę czytać sąsiadom, których nie stać na kupno. Wspólne rozważanie podanych ustępów jest bardzo pożyteczne. Powieść dajemy, bo wielu żąda jakiegoś opowiadania. Żywoty świętych można sprowadzić z księgarni lub pożyczyć u ks. Proboszcza. Książeczkę do nabożeństwa lepiej kupić w sąsiednim mieście, bo poczta dużo kosztuje. Serdecznie pozdrawiamy. — *K. w Warze*: Za list dziękujemy, ale nie ogłosimy, bo moglibyśmy zrobić przykrość temu, o którym Pan pisze. Niech Bóg go osądzi.

P. A. Werpachowski, Warkowicze: Wpisaaliśmy Pana na listę stałych prenumeratorów naszej gazety. Za zachęcanie do prenumerowania bardzo dziękujemy. Wysyłamy pewną ilość gazet dla rozdania. Łączymy pozdrowienia. — *P. H. Marczyńska, Rawa Ruska*: Prenumeratę rzeczywiście ma Pani opłaconą do dnia 31 maja br. Adres Pani na żądanie zmieniliśmy. Co do Ks. W. Fiemy może Pani napisać do Kurji przemyskiej (Kurja Biskupia — Przemyśl), która Panią najlepiej poinformuje. 1 bm. otrzymaliśmy znowu zł. 5. — *P. W. Grzyniewski, Hermanówka*: Gazetę Panu wysłaliśmy od 1.VI Prenumeratę może Pan zapłacić do końca roku zł. 3.10 (tj. za czerwiec 50 gr. i za II pól. 2.60 razem zł. 3.10). Czek załączyliśmy do Oazety. — *P. Leonia Laszkówna, Radziechów*: Osoba, której zleciła Pani wysłać Gazetę Niedzielną jest już naszą prenumeratorką. Prosimy łaskawie podać nam inny adres. — *P. A. Paszkiewiczowa, N. Sącz*: Prenumeratę ma Pani opłaconą za I pól. P. Kraszewską z listy prenumeratorów „Głosu E.” skreśliliśmy. — *P. Kwaśny, Mościska*: Za zjednywanie nam coraz więcej prenumeratorów serdeczne „Bóg zapłać”, także za słowa uznania i za szczere życzenia bardzo dziękujemy. Wysyłkę zwiększamy dopiero od numeru 25, gdyż numer 24 jest zupełnie wyczerpany.

Budowa wotywnego kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie we Lwowie.



Nie wszyscy może, którzy budową wymienionego kościoła się interesują, wiedzą, w jakim stanie budowa ta się obecnie znajduje. Niejednokrotnie zwłaszcza od osób z poza Lwowa słyszy się pytanie: „A jak tam z budową kościoła M. B. Ostrobramskiej na Łyczakowie?”

Zainteresowania samego niebrak wciąż... Tak jest; w tem wspaniałem dziele, które ma świadczyć, teraz i na przyszłość daleką, o naszej wobec Boga wdzięczności za Ojczyznę odrodzoną i nasz Lwi-Gród, zainteresowany jest ogół naszego społeczeństwa katolickiego! Bo dzieło tej świątyni, wypastowane w sercu Najdostojniejszego Arcypasterza, to dzieło całego społeczeństwa... — To też i... ofiar na dokończenie budowy braknąć nie może!...

Parokrotnie już zwracaliśmy się w tej sprawie do naszych Czytelników i na zew nasz wiele osób pośpieszyło z ofiarami, choć przeważnie drobnymi, ale podyktowanymi gorącym sercem, umiłowaniem i zrozumieniem znaczenia tego wotum wspólnego, jakim jest budująca się świątynia. Dziś powtórnie odzywamy się: Nie pozwólmy, aby budowa miała utknąć w niewykończonym stanie z powodu braku funduszy! Chwała Bogu dotąd roboty się posuwają, mury z każdym dniem rosną coraz wyżej. Zaledwie kilkanaście metrów brakuje do szczytu wieży i niecałe 4 metry do podciągnięcia murów ścian pod dach. Dotychczasowe jednak ofiary pokryć kosztów robót nie mogą. A dalsze roboty?

Ufamy więc, że ogół społeczeństwa nie poskąpi znowu ofiar: że te — na jakie kogo stać — przyniosą znowu niezbędną gotówkę, która pozwoli budowę prowadzić naprzód.

Prosimy też gorąco naszych Czytelników, ich krewnych, znajomych, przyjaciół i wszystkich: Składajcie i przysyłajcie datki na budowę wotum Matki Boskiej Ostrobramskiej, bo w ten sposób dajecie wyraz serdecznych uczuć — wobec Pana Boga i Najświętszej Panny — dla Ojczyzny i dla Lwowa!

Każda rodzina Lw. Wiad. Paraf. prenumeruje

ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW

przyjmuje się do roboty smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH

FILOMENA BORKOWSKA

Lwów, pl. Bernardyński 12 26—54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

Fryzjer męsko-damski **STANISŁAW RYCKER** Lwów, ul. Batorego 14

Poleca: Ondulacja 1 zł.; strzyżenie a la garçon 60 gr; mycie głowy 60 gr.; manicure z lakierem 50 gr. — Trwała ondulacja z gwarancją 10 zł. — Golenie w abonamencie 25 gr. — Strzyżenie dla uczącej się młodzieży 50 gr. 26—52

Rok 1860 **POPIERAJCIE T.: 166****WARSZTATY CHRZEŚCIJAŃSKIE****MARJAN BENDL**

Składy i warsztaty blacharskie

Lwów, ul. Wronowskich 6.

Przyjmuje gruntowne naprawy dachów, rynien, rur, pod gwarancją. Kryje dachy blachą pocynkowaną, miedzianą, cynkową, wieże, gzymsy, ornamenty, gromochrony. 10—10

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA**JAN FURDA**

Lwów, ul. Ossolińskich 12

Znana ze solidności

Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju: damskie, męskie, dziecinne; buty z cholewami nieprzemakalne, gumowe i sportowe, oraz wszelkie reperacje obuwia, rychło i solidnie. — Dla Panów Akademików zniżka. 4—20

Chodniki z gałganków

(szmatek), sznurków, szpagatu

wykonuje najsolidniej

20—52

KATOLICKA TKALNIA

Lwów, Oródecka 101.

Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, sienniki pościelowe, Sznury, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.

ODBICIA

Hafty, mereżki ręczne, masz. — Monogramy, guziki, endle **Zakład haftów**

5—30

KOZŁOWSKA, Akademicka 22, I p. — Tel. 35-43.

WPISY

**DO GIMNAZJUM,
SZKOŁY POWSZ.
i III—V KURSU SEMINARJUM
SS. NAZARETANEK**

Lwów, Unji Lubelskiej 9
przyjmuje się od godz. 10
do 13 i od 4 do 6
Tel. 66-91. 1—2

Wyższa Szkoła kroju — Pracownia sukien

Ceny zniżone Kozłowska, Akademicka 22. 3—15

**KATOLICKI MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
I NOWOŚCI DLA PAŃ**

Józef Hausner, Lwów, Krakowska 15

Wielki wybór płaszczy damskich,
kostiumów i sukien. Poleca po cenach konkurencyjnych już od 35 zł. 5—52

Chrześcijańska wytwórnia obuwia wykonuje obuwie luksusowe oraz wszelkie roboty w zakresie szewstwa wchodzące, po cenach bardzo niskich **JAN OBIREK, Akademicka 23 (w podwórzu).** 3—10

Pracownia DULÓWNEJ, Hetmańska 8, wykonuje pierwszorzędnie suknie, płaszcze, kostjумы. Ceny kryzysowe. 3—3

Pracownia trykotarska, Lindego 3. I. p. na lewo. Przyjmuje wszelkie przeróbki; wykonuje pulowery, podrabianie pończoch i podnoszenie oczek. Kursy trykotarstwa ręcznego i maszynowego. 4—10

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2'60 zł., kwartalna 1'40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czek. w P. K. O. Nr. 500.778 Tow. „Biblij. Religijna“. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Biblijoteka Religijna“.

Drukarnia Tow. „Biblijoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.